Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 2—3 Kraków, Luty i Marzec 1931 r. Rok V.

PRZEWODNIK MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Okólnik Związku katol. Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej archidiec. krakowskiej

Adres: Kraków, ul. Straszewskiego L. 18
Nr. konta P. K. O. 405 996.
Nr. telefonu . . 138-94.

PRENUMERATA:
rocznie . . . . 6 zł.
dla Stowarzyszeń związkow. 3 zł.

Wydawca: Sekretarjat Związku — Redaktor odpowiedzialny Ks. Mateusz Zdebski

ZJAZD DELEGOWANYCH.

Zgodnie z uchwałą Wydziału Głównego i postanowieniami statutu Związku (§ § 10 i 17) tegoroczny **Zjazd Delegowanych,** jako zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Kat. Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej archid. krak., **zwołujemy do Krakowa na dni 10 i 11 kwietnia b. r.** (piątek i sobota) z następującym programem:

PROGRAM VI ZJAZDU DELEGOWANYCH.

Piątek, dnia 10 kwietnia popołudniu:

1. O godzinie 3.30 zbiórka w Domu Katolickim ul. Straszewskiego 18 a, oficyny I p.
2. O godzinie 4-tej zebranie z referatem organizacyjnym;
3. O godzinie piątek kino w Domu Katolickim;

Sobota, dnia 11 kwietnia rano:

4. O godzinie 8-mej uroczysta Msza św. w kościele św. Anny;
5. O godzinie 10-tej otwarcie Zjazdu w dużej sali Domu Katolickiego;
6. Przemówienia powitalne;
7. Referat: „Radość w życiu człowieka", — przerwa.
8. Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu Delegowanych;
9. Sprawozdania roczne:
   a) z działalności Związku
   b) kasowe wraz z projektem budżetu na rok 1932
   c) Komisji kontrolującej, poczem dyskusja

10. Wybór Komisji Matki — przerwa;
11. Wybór Wydziału Głównego i Komisji kontrolującej;
12. Wnioski Wydziału Głównego i Stowarzyszeń;
13. Zamknięcie Zjazdu.

Każde Stowarzyszenie wysyła na Zjazd, oprócz ks. Patrona i p. Dyrektorki, którzy są delegatami z urzędu, **jedną delegatkę na każdą rozpoczętą 50-tkę druchen-członkiń Stowarzyszenia,** a więc Stowarzyszenie liczące druchen do 50, wysyła jedną delegatkę, liczące od 51 do 100 druchen, dwie delegatki, liczące od 101 do 150 trzy delegatki i t. d. Druchny delegatki jadą zasadniczo na koszt kasy Stowarzyszenia.

P. T. Patronaty i Wydziały Stowarzyszeń prosimy usilnie, aby do dnia 1 kwietnia b. r. doniosły do Sekretarjatu: 1) imię i nazwisko każdej delegatki na Zjazd, oraz godzinę jej przyjazdu do Krakowa; 2) imiona i nazwiska tych druchen, którym Sekretarjat ma zapewnić nocleg; 3) imiona i nazwiska tych druchen, które, jako goście, niezależnie od delegatek, mają zamiar wziąść udział w tegorocznym Zjeździe Delegowanych; 4) czy Stowarzyszenie przyszle lub przywiezie swe eksponaty na wystawę robót kobiecych, hafciarskich i kilimkarskich, którą urządzimy podczas Zjazdu.

Na podstawie tych zgłoszeń Sekretarjat wyszle delegatkom legitymacje zjazdowe (druchny wybierające się w charakterze gości, legitymacyj nie potrzebują) i postara się o noclegi. **Zniżki kolejowe będą zapewnione dla wszystkich uczestników Zjazdu w drodze powrotnej.** Bilet do Krakowa płacą druchny pełny.

Delegatki prosimy o przybycie w strojach krakowskich i ze sztandarami! Należy nadto wziąść ze sobą trochę jedzenia, kocyk i małą poduszkę.

Dla uproszenia błogosławieństwa Bożego dla naszych Stowarzyszeń w ich pracy wychowawczej i oświatowej **zachęcamy nasze delegatki jak najgoręcej,** aby podczas Mszy św. zjazdowej t. j. 11-go kwietnia — sobota — o godzinie 8-mej w kośc. św. Anny **przystąpiły licznie do Komunji św.** Spowiedź radzimy sobie odprawić w swojej parafji.

Tegoroczny Zjazd Delegowanych, będący 6-tem z rzędu Walnem Zgromadzeniem Związku, pozwoli nam zrobić przegląd naszych sił za rok ubiegły, ocenić wysiłki pracy stowarzyszeniowej i związkowej, nakreślić sobie plan pracy tak ideowej, jak praktycznej na rok następny, a wreszcie zagrzać i zapalić do nowych wysiłków, których zadaniem jest wychowywanie i kształcenie prawych i silnych charakterów wśród młodzieży pozaszkolnej. To też gorąco zapraszamy tak Delegowanych jak również Gości na Zjazd tegoroczny, który korzystając poraz pierwszy z obszernych sal Domu Katolickiego, winien być obesłany — jak najliczniej.

Ks. Mateusz Zdebski
sekretarz jen.

Teresa Ks. Sapieżyna
prezeska

—o§o—

700-LECIE ŚMIERCI ŚW. ANTONIEGO I PIELGRZYMKA DO PADWY.

Poniżej zamieszczamy okólnik Komitetu Organizacyjnego pielgrzymki polskiej do Padwy i Rzymu. Zapewne trudno będzie, aby która druchna miała tyle pieniędzy na daleką pielgrzymkę, ale może się trafić ktoś, kto uciułany grosz zechce poświęcić i zobaczyć Włochy, stanąć na grobie św. Antoniego, tak u nas bardzo czczonego i zobaczyć Ojca św. w Rzymie. — Dlatego też odezwę nam nadesłaną chętnie zamieszczamy. —

Sekretarjat jen.

W obecnym roku 1931 obchodzi cały świat chrześcijański 700-lecie śmierci i kanonizacji zarazem, jednego z największych świętych, św. Antoniego Padewskiego. Największy ten syn duchowy św. Franciszka z Asyżu, przepiękna perła jego Zakonu, misjonarz na miarę apostolską, niestrudzony orędownik biednych i uciśnionych, cieszy się od początku nadzwyczajną czcią w kościele, tak, że pod tym względem, wyjąwszy kult N. Marji Panny, nie ma sobie równych wśród świętych. Nawet wśród tych, których nie interesują sprawy religijne, znaną jest jego postać, opromieniona nimbem anielskiej czystości i samarytańskiej miłości bliźniego. Wielki jałmużnik za życia, dziś jeszcze po siedmiu wiekach święty ten, za pośrednictwem swoich miłosiernych czcicieli ociera łzy z oczu tysięcy nieszczęśliwych. Dość wspomnieć, bardzo po całym świecie rozpowszechnioną instytucję pod nazwą „Chleba św. Antoniego". Największe uroczystości jubileuszowe odbywać się będą w Padwie, w mieście, w którem pod kopułą jednej z najwspanialszych świątyń świata spoczywają jego ziemskie szczątki. Katolicka Polska — możemy to powiedzieć bez przesady — należy do najgorętszych św. Antoniego czcicieli. Niema w kraju naszym kościółka, gdzieby nie było przynajmniej posągu lub obrazu tego świętego. Wolno tedy mieć nadzieję, że katolickie społeczeństwo nasze da w roku jubileuszowym szczególny wyraz swojej czci dla wielkiego Jałmużnika. — Tymczasem możemy podzielić się z Czcicielami św. Antoniego miłą wiadomością, że na zebraniu prowincjałów wszystkich zakonów franciszkańskich w Polsce, odbytem w Krakowie we wrześniu ub. r., powstał projekt zorganizowania z okazji rzadkiego jubileuszu NARODOWEJ PIELGRZYMKI POLSKIEJ NA GRÓB ŚW. ANTONIEGO W PADWIE. Protektorat nad pielgrzymką raczył objąć J. E. Prymas Polski, X. Kard. Dr. Aug. Hlond. Na czele Komitetu organizacyjnego stanął z uchwały OO. prowincjałów O. Rajner Gościński, sekretarz zakonu OO. Franciszkanów w Polsce. Siedziba Komitetu Organizacyjnego mieści się we Lwowie w klasztorze OO. Franciszkanów (Franciszkańska 1), dokąd też zwracać się należy we wszystkich sprawach związanych z pielgrzymką. Prace Komitetu posunęły się tak daleko, że możemy już podać szczegółowe warunki pielgrzymki. Pielgrzymka wyruszy z Krakowa na Wiedeń dnia 16 sierpnia b. r. a wróci w nocy 3 września do Krakowa i tu się rozwiązuje. Ponieważ P. T. Uczestnicy zechcą skorzystać z pobytu we Włoszech, aby poznać

bliżej ten kraj osobliwy i jego wielkie pamiątki, Pielgrzymka zwiedzi prócz Padwy także Wenecję, Florencję, Asyż i Rzym, w którym zabawi 5 dni. Zwiedzi się naturalnie wszystko, co godne zobaczenia, a w Rzymie uzyskamy nadto audjencję u Ojca świętego. Pielgrzymkę poprowadzi jeden z naszych Arcypasterzy. Komitet Organizacyjny zapewni Pielgrzymom stałą opiekę lekarską. — Koszta pielgrzymki: dla podróżujących 3 klasą 700 zł., dla podróżujących w 2 kl. 1000 zł. W sumie tej zawarte są wszystkie koszta, więc: przejazd pociągami posp., hotele, wyżywienie w drodze i na postojach, przewóz bagażów, przewodnicy, przejazd autobusami, bilety do muzeów, katakumb etc. — Każdy z uczestników Pielgrzymki zechce: 1) zgłosić się na listę uczestników, podając imię z nazwiskiem, klasę podróży oraz dokładny adres; zgłoszenia wysyłać należy pod adresem: N. Pielgrz. P. do Padwy, Lwów, Franciszkańska 1, a to do dnia 15 kwietnia, gdyż do tego czasu Komitet Organ. musi mieć ogólny pogląd co do liczby uczestników Pielgrzymki; 2) nadesłać należy podaną wyżej sumę pieniężną na koszta Pielgrzymki, co można uskutecznić zapomocą zwykłego przekazu pocztowego albo blankietem P. K. O. pod adresem: Nr. 213.647 O. Rajner Gościński Org. Pielgrzymki do Padwy Lwów; należytość za Pielgrzymkę przesłać należy najpóźniej do dnia 3 lipca. Komitet Org. poczyni starania o zniżki paszportowe i wizowe. Jednakże dziś nie może jeszcze zapewnić, czy te ulgi dojdą do skutku. Dalsze szczegóły podane będą w swoim czasie w pismach.

Za Komitet Organizacyjny (—) **O. Rajner Gościński.**

„PRACA OŚWIATOWA W STOWARZYSZENIACH MŁ. Ż."

Poniżej zamieszczamy referat p. H. Okrucińskiej, dyrektorki Stow. w Sułkowicach, wygłoszony na tegorocznym kursie p. p. dyrektorek w Krakowie, — który może oddać innym paniom dyrektorkom cenne usługi w ich pracy społecznej wśród młodzieży. — Redakcja.

Tematem mego referatu to oświata w pracy Stow.

Gdy dowiedziałam się o tym temacie, zdawało mi się, że nic łatwiejszego jak omówienie tej sprawy. Panie dyrektorki to w przeważnej części nauczycielki, które znaczenie oświaty rozumieją lepiej niż każdy inny, dla jej szerzenia poświęcają swe życie, siły, zapał, umiłowania serdeczne. Gdy w początkach swej pracy w Stow., — jeszcze nie tak postawionych jak dzisiaj, bo 15 lat temu, pełna zapału, ale i nieświadomości pytałam pracownika społecznego, o wielkiej już sławie, co właściwie mam z temi dziewczętami robić, o czem im mówić, jak z niemi pracować, powiedział mi, że wszystko jest dobre, co im powiem, bo one nic nie wiedzą, że każdy okruch z mej lektury, gazety, którą czytam będzie dla nich cenny.

I pierwsze moje wrażenie o którym paniom na początku wspomniałam i to zacytowane zdanie społecznika jest mylne.

I żeby panie nie błąkały się po omacku tak jak ja to czyniłam, którą wybór tematu nieraz więcej kosztował czasu, jak samo jego opracowanie, pragnę z paniami podzielić się tem wszystkiem, co już na poprzednich kursach było omawiane, z tem co sama zdobyłam w swej pracy, bo szkoda czasu na ciągłe poszukiwania i próbowania, na samą pracę solidną zwykle potem już sił i ochoty brakuje. — Pojmują panie i zrozumieją mię, gdy się przyznam, że aż się boję czy potrafię wyczerpać cały ogrom zagadnienia, czy podołam temu bogactwu problemów, które ten temat nasuwa.

Aby sobie tę pracę uporządkować, aby paniom ułatwić orjentowanie się w tem obszernem zagadnieniu pozwolę sobie dać pewien schemat, według którego do omówienia przystąpię. Proszę mi tylko przebaczyć, że mój referat nie będzie pięknie brzmiącym frazesem, ale będzie miał raczej formę serdecznej pogadanki, w której chciałabym paniom dać wszystko, wszystko, co mogłyby panie w swej pracy zużytkować, na codzień zastosować, co mogłoby im ująć zawodów w tej pracy, trudu i mozołu, bo praca sama w sobie jest niewdzięczna czasem, zniechęcająca do ostatniego kresu, zwalczana, nieoceniona; tak to prawda szczera, ale cudna w swym celu, ale mogąca stać się fanatycznem umiłowaniem, potrzebą duszy, szczęściem osobistem.

A teraz po tym przydługim wstępie przystępujemy do pracy.

Dyspozycja referatu:

1.) Znaczenie pracy oświatowej w Stow.
2.) Środki tej pracy
  a) wykłady, pogadanki,
  b) książki, gazety, bibljot.,
  c) kółka oświatowe,
  d) kursy — konkursy,
  f) wycieczki.

Nawet najmłodsze panie, które swą pracę rozpoczęły niedawno lub dopiero teraz, zauważyły pewnie, że kobiety nasze są pod wieloma względami, jeżeli już nie powiem zacofane, to stojące bardzo w tyle w tym pochodzie ku postępowi zdrowemu. Wiele już zrobiono i robi się ogromnie dużo pod tym względem. Gdy przed 2 laty byłam na zjeździe kobiet w Częstochowie z całej Polski, gdy jakie wysuwano postulaty, gdy słyszałam sprawozdania z ich poczynań, wystawę ich prac i robót, odczułam, że ten ruch oświatowy kobiet zbudził się i idzie i porywa i wsie i wioski i całe okolice. Ale to jeszcze daleko do tego, by przeciętna kobieta wiejska na tym poziomie stała. — A przecie rola kobiety jako żony, towarzyszki męża, a nie niewolnicy, matki, obywatelki jest dziś doceniona, ale tylko w teorji. W praktyce jeszcze daleko do tego, by kobiecie dać sposobność i możność zdobycia wszystkich danych, potrzebnych do dobrego i rozumnego spełnienia swych obowiązków. Starsze kobiety po wsiach musimy zostawić, młodsze gospodynie objęły już ich organizacje, o których tu nie będę mówiła. —

A przed nami stoją rzesze młodzieży żeńskiej, której należy dać sposobność przygotowania się do swej roli w życiu. — Aby one nie powiększały tych armji kobiet, stojących o setkę lat w tyle, kobiet nie rozumiejących potrzeb nowych czasów, stojących bezradnie

wobec nowych prądów, które przez świat wieją, nowych zagadnień i form życia, których nie rozumieją i narzekają z załamanemi rękami na złe czasy, bo dawniej było inaczej, teraz wymyślają coraz coś nowego, a lepiej nie jest! — Dawne czasy były, przeszły i nie wrócą mimo wszystkich lamentów, wychwalań etc. — Życie stwarza coraz nowe zagadnienia, formy, potrzeby i t. d. — I musi siłą faktu zniknąć typ kobiety zahukanej choćby najlepszej, ale której horyzonty nie sięgają dalej jak płot chaty. — Musi powstać nowy typ kobiety wiejskiej, bo o takiej mówię teraz, któraby zrozumiała potrzebę oświaty zawodowej, nie traktowała swego zakresu zajęć, jako szablonu, który niezmieniany zdobyczami wiedzy nowoczesnej, odziedziczyła po rodzicach. — Musi powstać typ kobiety obywatelki, rozumiejącej nowe wymagania życia społ. — Typ kobiety, dotrzymującej kroku mężczyźnie w życie polit., ale nie zacietrzewieniem polit., które zabija wszelkie inne zainteresowania czy to gosp., czy rolnicze, państwowe i inne, o ile nie objęte są polityką.

Jednem słowem typ kobiety nowej, która swe siły żywotne ducha czerpie z dobrze zrozumianej, przemyślanej Ewangelji i przepisów Kościoła, a nie jak dziś często się dzieje kobiety-katoliczki w kościele, a poganki, ignorantki w życiu prywatnem. Jakież nowe światy otwierają się przed nami i w te nowe światy mamy poprowadzić rzesze nasze, młodziutkie dziewczątka nasze, które nieraz obciążone są ujemnemi cechami swych matek, ich zacofanemi pojęciami, ale podświadomie wyczuwającemi, że im trzeba czegoś nowego, czego im dom nie da, szkoła nie dała, bo nie mogła, ze względu na ich dotychczasowy wiek. Czują, że już nie mogą żyć tak, jak ich matki. Jest w nich budzenie się przeczucia nowych wymogów, potrzeb. I musimy do nich wyciągnąć ręce, my kobiety i otoczyć opieką, sercem i troską serdeczną i wskazać szlaki do nowych dni i nowych czasów. — I to w imię miłości siostrzanej, w imię solidarności kobiecej, która potrafi z kobiet wykrzesać ofiarność nieraz bezgraniczną, by innym kobietom iść z pomocną dłonią, z sercem kochającem. — W imię ukochania Polski, bo to nadzieja naszej potęgi, bogactwa, bezwzględnie wartościowszego niż bogactwa węgla, morza i t. d. — W imię pracy dla Boga, który nas postawił przy nich i dał w opiekę, by nie zginęły. — Bo gdy my od nich się odwrócimy, gdy poskąpimy im swej wiedzy i serca, to one pchane podświadomie do nowych form życia, wezmą jego zewnętrzne cechy za istotę, przyjmą formę za treść. Zmienią sposób ubierania się, zachowania, mówienia, ale nie rozszerzą horyzontów umysłu i serca, a straciwszy to, co dobre było w dawnej kobiecie, nie zdobędą nowych walorów, nowych, cennych przymiotów, o ile jeszcze gorzej nie wezmą ignorancji relig., zbyt swobodnego sposobu życia, popuszczania cugli tak długo przez zwyczaje, tradycję, religję hamowanym skłonnościom i namiętnościom, za równoznaczny z postępem, jak to niestety dziś się dzieje. —

Wiem, że mówię do pań, które chcą służyć swą pracą idei, dlatego wiem, że mię zrozumieją, gdy wołam, że czas aż nadto naglący, by te masy dziewcząt polskich wziąć w opiekę, otoczyć sercem i wskazać drogi prawdziwego postępu, Bożego postępu. — Nie zrobi tego szkoła, bo wypuszcza z swej opieki dziewczęta, — w czasie,

kiedy one tej opieki najwięcej potrzebują. Nie zrobi dom, bo dziś do tego przygotowania nie ma, bo jego z tego właśnie powodu wpływ jest mniejszy, jak dawniej. — Nie zrobi tego państwo, bo to jeszcze za wczas na tego rodzaju poczynania. Musi zrobić organizacja młodz., ale poczęta z serca i prowadzona sercem. — Nie znaczy to, aby polegała na uczuciu, ale musi korzeniem sięgać w miłość Boga, bliźniego i kraju, tam czerpać siły i światło. — I to jest cel pracy w Stowarz. — To jego praca oświatowa.

Inaczej postawiona praca w Stow. nie doprowadzi do celu, swego zadania nie spełni. A więc konkluzja. Stworzyć przez pracę oświatową nowy typ kobiety, dać oświatę rzeczywistą, prawdziwą, sięgającą w głąb jaźni młodej dziewczyny, aby mogła zmienić jej powierzchowną, drobiazgów czepiającą się naturę na pełnowartościowy charakter.

Kiedy już rozumiemy, że praca oświatowa jest jednym z celów Stow., zastanówmy się z kolei jakiemi sposobami i środkami mamy szerzyć tę oświatę tak niezbędną.

W dyspozycji na pierwszem miejscu postawiłam wykład. Wykład to oś, to punkt główny zebrań wszelkiego rodzaju, czy to plenarnych, czy kółek, czy wydziału. — **Bez wykładu niema w naszych Stowarz. zebrania**. Proszę pań gorąco uznać ten postulat za naczelny w swej pracy. Dlaczego? Dlatego wszystkiego, co powiedziałam przedtem. — Wykład to właśnie ta kuźnia, ta szkoła, to tworzenie materiału na nową kobietę. To też zakres jego jest olbrzymi, tak olbrzymi jak bez granic jest wiedza ludzka, zdobywająca coraz nowe tajemnice, tak dużo mający tematów, jak wiele wymagań stawiamy nowej kobiecie. — Musi obejmować całokształt życia. Toteż samo teraz nasuwa się, że musi istnieć pewien program, porządek, że nie można tu iść drogą przypadku, brać co się pod rękę nawinie, chociaż nie można pomijać aktualnych spraw, co nasunie chwila, chociaż musi się być w kontakcie z życiem, — bo wtenczas możemy w tym chaosie pominąć rzeczy najważniejsze i nie osiągniemy celu, który w założeniu pozostawiłyśmy sobie.

Zastanawiałam się proszę pań, czy dać paniom gotowe szematy programów rocznych, ale uważam, że to minęłoby się z celem. Każde środowisko wysuwa inne potrzeby, bliskie nieraz małą odległością Stow. innych potrzebują tematów. — Sądzę, że jeżeli powiemy sobie, że mamy stworzyć nowy typ kobiety i określimy jaką ta kobieta ma być, to wtenczas sam wyłoni się cykl pogadanek i wykładów.

A więc kobieta musi i to koniecznie być relig., musi wczuć się w życie Kościoła, jego obrzędy, polecenia, wskazania i przykazania. Musi je zrozumieć i żyć niemi. Musi mieć odpowiedź na zarzuty słyszane, czynione przez ludzi wrogich, odpowiedź na swoje własne wątpliwości. —

Tu pogadanki z okazji świąt uroczystych, okresów roku kościelnego w jednym roku. — W drugim tłumaczenie obrzędów w kościele z przecudną ich symboliką, z bogactwem majestatu, powagi i tu też znaczenie Mszy św. i Euchar. — W trzecim roku pogadanki z historji Kościoła, o znaczeniu wiary i cnoty, które mają kobietę zdobić. — W czwartym roztrząsać zarzuty, wątpliwości i t. d. —

Można tu stwarzać całkiem inaczej pomyślane cykle. Pragnę tylko zaznaczyć, że tu podałam program nie roczny, ale na kilka lat, dlaczego tak, wyjaśnię później. Proszę tylko pamiętać, że to jest tylko jeden rodzaj wykładów. Dla przykładu jak tworzyć inne, ten podałam, ale zaznaczam, że jakkolwiek nie wolno nam go się wyrzekać z jakichbądź względów, to nie może on być jedynym. —

Dalej — dziewczę nasze żyje w rodzinie i w tej rodzinie ma kiedyś byc kierowniczką, matką, żoną. — Toteż trzeba ją do tego przygotować znowu wykładami o obowiązkach względem rodziców. — Jaką będzie córką, taką będzie żoną. —

Mój Boże! jaki biedny jest nieraz los rodziców starych, niedołężnych na wsiach. — Trzeba budzić ich serca tym uczuciom wdzięczności, miłości. — Niech dziś umieją być słońcem swych chat przez pogodę serca, przez staranie się o przyjemności dla swych rodziców, niech wyrzekają się osobistych przyjemności dla ich radości. Niech dają dary serca, bo nic tak miłości nie potęguje jak ofiara dla kochanych. — Niech odczują potrzeby rodzeństwa młodszego, niech znają ich troski, niech dają im rozrywkę, kierują zabawą, wezmą na siebie troskę i całość i czystość ich ubrania, wygląd i t. d. — Uczmy je postępować z braćmi, dziś naprawdę trudnymi w prowadzeniu, by nauczyły się wywierać swój wpływ na nich, to będzie szkołą dla nich, później będą umiały z mężem odpowiednio postąpić. — Drogie panie jakie tu bogactwo tematów, tylko znowu trzeba je uporządkować, rozłożyć jak wyżej na lata.

A teraz higjena! W tak w opłakanym stanie jest jeszcze u nas. Ile tu do zrobienia bez rewolucyjnych zmian. — A troska o piękno w domu, o estetykę chaty, o ozdobienie jej ogródkiem i pomoc w założeniu go — to znowu pole do pogadanek i wykładów. — A dalej sposób zachowania się wobec rodziców, starszych, koleżanek, chłopców, z którymi muszą się spotykać i spotykają, w kościele, przy pracy i zabawie, by ona była kulturalna, na weselu i pogrzebie, przy stole, na drodze i w podróży. —

Proszę pań, jak nas razi bardzo ten brak najprostszych form u naszego ludu. To jest czasem duża przepaść, która nas dzieli i lud to czuje i woli nieraz rozmawiać z żydem jak z księdzem czy nami, bo tam jest sobą, a tu nie wie jak i co powiedzieć, jak zrobić. — Brak mu tego obycia, który go krępuje i trzyma w wielu wypadkach z daleka, nie pozwalając na zbliżenie się ufniejsze, serdeczniejsze. Dlatego w wykładach naszych dajmy tę umiejętność naszym dziewczynkom, tylko uczmy je, że nie forma sucha, ale miłość, szlachetność zawsze grzeczna będzie.

A teraz życie obywatelskie — konstytucja, prawa i obowiązki obywat. — formy życia obywat. Tu na gwałt trzeba oświaty zdrowej, rozumnej. Nie polityki. Niech Bóg broni. Już topimy się w tej polityce, a o pracy zapominamy, myśląc, że od każdego z nas zależy bieg spraw państwa, że każdy z nas do kierowania i krytykowania jest powołany. Wierzę, że kobiety jako element jeszcze nie rozpolitykowany naogół, ale z natury bardziej agresywny pamiętajmy, może wnieść w tę dziedzinę życia ogromnie cenne i ożywcze prądy. Tylko ba je uświadomić, przygotować przez pracę w Stow., a napewno później w życiu pójdą drogą prawą i będą miały zdrowe sądy i po-

trafią znaleźć krytyczny sposób patrzenia i zachowania się, gdy narzucać będą na nie wędki, licząc na ich nieświadomość, jak to się dziś dzieje. —

Z kolei życie społeczne! Musimy je zapoznać z urządzeniami społecznemi. Przez dobrą swą organizację poznają poglądowo, że organizacja to rzecz dobra, konieczny wymóg dzisiejszych czasów. Zaznajomią się praktycznie z istnieniem praw, statutu, obowiązków, formami parlament. — Po opuszczeniu naszej organizacji będą czyniły starania, by utworzyć org. gospodyń. — A dalej powinny poznać działalność i istotę spółek, spółdzielni, kas Stefczyka, instyt. miłosierdzia i t. d. Nasz naród w ogólności, a kobiety szczególnie nie odczuwają zupełnie potrzeby takich instytucyj, — nie rozumieją ich korzyści i ekonomji czasu i grosza, — jakie one dają. — I to znowu wdzięczne pole do oświecania.

A teraz oświata narodowa. Najpiękniejsze momenty z historji, porywające przykłady naszych bohaterek, zasługi ich, które przechowały miłość do Polski w okresach prześladowań. Ileż to momentów, by porwać młode dusze z życia błahostkami, plotkami, małemi zawiściami do celów ogólnych, myśli szlachetniejszych, do uświadomienia jak dziś powinna wyglądać miłość ojczyzny. —

A piękność i bogactwo naszej ziemi, jej odrębne typy, jej piękne pieśni i mowa ojczysta, zwyczaje nasze ludowe, strój narodowy i gotowość do pracy dla własnej macierzy i ofiarność w chwilach ciężkich, czyż to nie potrzebne wiadomości naszej kobiecie. —

A praca zawodowa kobiety? Dziś już gospodarstwa nie wolno traktować jako umiejętność, którą się dziedziczy tytułem urodzenia się dziewczyną. Trzeba w dziewcz. wpoić przekonanie, że tego uczyć się należy, że bez przygotowania poprzedniego niemożliwe jest spełnienie obowiązków wzorowej matki i gospodyni.

To są działy, które muimy omówić w naszych wykładach. — Jest to ogrom, dlatego też nie powinno braknąć tematu do wykładu. — Tylko trzeba je ująć w jakiś schemat, porządek, program tak jak w szkole. I rozłożyć na lata, przynajmniej 3 (ks. Sek. twierdzi, że nawet 4.). Dlaczego taki program kilkuletni musimy stworzyć? Bo tak jak w szkole przesuwa się pewien zespół przez 7 lat i ten musi zdobyć pewien zasób wiadomości, tak w Stowarz. przesuwać się będą szeregi, które trzeba wyposażyć w potrzebne im wskazówki, wychować, wyhołubić i puścić w świat, a miejsce ich zajmą znowu szeregi nowych. — Nigdy praca w Stow. nie kończy się, nie można zwolnić tempa i powiedzieć, no te już odchowałam, ale trzeba zaczynać co jakiś czas na nowo korzystając z zyskanego doświadczenia.

(C. d. n.)

„RADOŚĆ W ROZRYWKACH".

Rozpoczynamy trzeci i ostatni okres pracy z programu Zjednoczenia na 1930/31 r. Dwa pierwsze mamy już poza sobą. Przerobiliśmy mianowicie drogą ankiet tematy „Radość w rodzinie" i „Ra-

dość w pracy". Gdy obecnie uzupełnimy zdobyte już wiadomości zapoznaniem się z tem, jaka bywa i jaką powinna być „Radość w rozrywkach". wiadomości nasze w tej dziedzinie będą tworzyły całość.

Rok obecny przyniesie nam wobec tego korzyści olbrzymie, że jedno z najważniejszych zagadnień, a mianowicie, jaką powinna być „radość w życiu człowieka", zostanie przez nas zgłębiona naprawdę poważnie i wyczerpująco. O wieleż łatwiej będzie teraz można zastosować niejedno w życiu po tak gruntownem przetrawieniu tematu

Z przyjemnością dzielimy się z naszemi Druchnami wiadomością, że ostatnia część ankiety jest najłatwiejsza, jeżeli więc podołaliśmy trudniejszym zadaniom sprostamy i łatwiejszym. Wobec tego mamy nadzieję, że młodzież z naszego Związku tłumnie weźmie udział w ankiecie, jaką ogłosiły w swych n-rach kwietniowych „Młoda Polka" i „Przyjaciel Młodzieży". Termin wysyłania listów do redakcji do 1 maja.

A zatem do czynu! Musimy zrobić jeszcze jeden wysiłek, niech nikt z nas nie cofnie się przed nim, bo przecie już tak blisko zwycięstwa!

W WAŻNEJ SPRAWIE!

Sekretarjat jeneralny Związku żeńskiego i męskiego od dawna zabiegał o własny Dom związkowy, w którym możnaby urządzić serie rekolekcyj zamkniętych dla naszych Stowarzyszeń, kursa oświatowe, a także kolonje wakacyjne. Obecnie jeden taki Dom może powstać i być oddanym do użytku jeszcze w roku bieżącym. Chodzi bowiem o kilka tysięcy złotych na jego wykończenie. Stowarzyszenia mogą w tym wypadku pomóc bardzo dużo, zwłaszcza, że one właśnie będą z niego korzystać.

Jeżeli bowiem każda druchna naszego Związku złoży ofiarę w ciągu roku bieżącego w wysokości 1 złotego, to Sekretarjat zyska potrzebny fundusz. Apelujemy zatem w imię dobrej sprawy naszej do Wydziałów wszystkich Stowarzyszeń, aby rozpoczęły energiczną agitację za dobrowolnem opodatkowaniem się każdej druchny na rzecz Domu rekolekcyjno-oświatowego. Chociaż zdajemy sobie sprawę, że dzisiaj bieda zagląda do każdego domu, to jednak wierzymy mocno, że **każda druchna zdobędzie się jednorazowo na 1-go złotego na ten Dom i wpłaci go do kasy Stowarzyszenia, które następnie zebrane datki poszle do Sekretarjatu.**

Drogie druchny! Nie gniewajcie się o to, że apelujemy do waszej kieszeni, bo idzie o rzecz wielką i naprawdę pożyteczną. Już tyle razy dałyście nam dowody, jak kochacie waszą organizację. Dopomóżcie nam stworzyć nową placówkę, Dom Stowarzyszeniowy, który będzie mógł służyć całym pokoleniom młodzieży, jaka przechodzi przez nasze Stowarzyszenia.

A zatem do dzieła!

—o§o—

WYPOŻYCZALNIA LAMP I PRZEŹROCZY

NA POWIAT KRAKOWSKI.

Tymczasowy Wydział powiatowy krakowski powiadomił nas pismem z dnia 3. II. 1931 roku L. I. Ośw. 8/3/930, że dla pobudzenia akcji oświaty pozaszkolnej na terenie powiatu krakowskiego została stworzona **Wypożyczalnia lamp i przeźroczy.**

Z powyższej wypożyczalni mogą korzystać wszystkie organizacje oświatowe, a zatem i nasze Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Lampy i przeźrocza zostały na razie rozmieszczone w pięciu rejonach powiatu krakowskiego, a mianowicie w Mogile, Zielonkach, Balicach, Czernichowie i Skawinie u kierowników szkół, którzy są równocześnie kierownikami rejonowymi wypożyczalni.

Warunki wypożyczania. Zasadniczo lampa i przeźrocza są bezpłatne. Stowarzyszenie ponosi tylko koszta przesyłki. Bliższe warunki określa osobny regulamin, który posiada każdy kierownik szkoły powiatu krakowskiego. Tam również można przeglądać treść przeźroczy.

Powołanie do życia rejonowych wypożyczalń przeźroczy i aparatów należy powitać z radością. To też P. T. Patronaty naszych Stowarzyszeń gorąco zachęcamy, aby z nich korzystały jak najwięcej.

Sekretarjat.



Druhny S. M. P. Ż. w Jaworznie po przedstawieniu.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

Juszczyna. Stowarzyszenie nasze istnieje od trzech lat; początkowo praca szła nam bardzo dobrze, dopóki miałyśmy p. Dyrektorkę. Ctóż teraz całkiem się zmieniło. Nasza ukochana pani Dyrektorka opuściła Stowarzyszenie. Od dwóch lat zostałyśmy osierocone, ale

dzięki Bogu rozumiemy wszystkie bardzo dobrze cel Stowarzyszenia, że nie tylko na zabawie i rozrywkach trzeba czas spędzać, lecz kształcić duszę i wychować się na dobre Polki-katoliczki. Staraniem naszego czcigodnego Patrona Ks. Duszy Stowarzyszenie nasze rozwija się tak pięknie, że inne Stowarzyszenia podziwiają naszą pracę. Pomimo, że p. Dyrektorki nie mamy pracujemy dzielnie; parę razy odwiedziło nas Stowarzyszenie z Cięciny, a nawet raz odegrało na nasze konto piękną sztuczkę pod tytułem „Na wymowie". Stowarzyszenie nasze leży w wiosce między górami tak wysokiemi, że tylko do nieba widzimy, jednak niewiele się tem trapimy; zato jak wyjdziemy na góry, to nie możemy się nasycić ich cudownym widokiem; ten cudny krajobraz zachęcił nas, że razu jednego urządziłyśmy sobie wycieczkę na górę bardzo wyniosłą zwaną Ronaką, z której oglądałyśmy w kierunku południowo-wschodnim prześliczne nasze Tatry. Góry te takie zrobiły na nas wrażenie, że przy najbliższej sposobności postanowiłyśmy urządzić sobie drugą wycieczkę na wyższą jeszcze górę. —

Byłoby jeszcze wiele do opisu z wycieczki ale nie chce się nam przedłużać czasu z jednem, gdyż potrzeba nam go jeszcze na wiele. Musimy również opisać naszą pracę w Stowarzyszeniu, gdyż tego wymagał Szanowny Sekretarjat. Najpierw podajemy do wiadomości, że hodowałyśmy żywy inwentarz, z którego dochód przeznaczyłyśmy na szaty liturgiczne dla nowo zbudowanego kościółka w naszej wiosce. Jaki to był ten inwentarz, to nie napiszemy, bo by się zapewno Sekretarjat śmiał z nas i inne Stowarzyszenia, jak się pośmiewa z nas Ks. Patron, choć jest zadowolony z naszej gospodarki. Zebrania i pogadanki urządzamy dwa razy w miesiącu, wykłady i odczyty robią same druchny najczęściej o akcji katolickiej — chociaż byśmy mogły inne referaty głosić, któreby nam sprawiły wiele przyjemności, to jednak musimy używać takich, z których mogą korzystać i starsi. Zdawało się że zawojujemy Akcją katolicką całą wioskę naszą. — Kilku niedobrych ludzi złościło się o to na nas i wystąpili przeciwko Stowarzyszeniu; musiałyśmy nawet swój lokal w szkole opuścić, chcieli nas rozpędzić na cztery wiatry, a widząc że to nic nie pomaga, użyli wszlkich środków żeby rozpędzić Wydział Stowarzyszenia. Oni sprzysięgli się na nas dziesięć razy, a my przeciwko nim tysiąc razy, no i nie damy się rozbić. Pomogą nam i ks. Patron, jako kierownik Stowarzyszenia i ks. Proboszcz, jego założyciel, którzy jako dobrzy pasterze nie pozwolą, aby wilki szarpały ich owieczki, a jako miłosierny Samarytanin wyleczą rany zadane Stowarzyszeniowi przez wrogów. Dzięki Bogu już wynajęłyśmy sobie własny lokal w którym bezpiecznie będziemy dalej pracowały i służyły dobrej sprawie:

Choć burz tysiąc godzi
Choć się sroży złość i kłam,
Pan króluje w Piotra łodzi
Do niebieskich dotrzem bram.

Marja Polakówna, przew. **Franciszka Polaczkówna**, sekr.

—o§o—

GDÓW. Niewymownie ucieszyliśmy się wiadomością, wyczytaną w Przewodniku, o przyznaniu naszemu Stowarzyszeniu II nagrody za przeprowadzenie konkursu ogródków kwiatowych. Za miłą niespodziankę składamy podziękowanie P. T. Członkom Sądu Konkur-

sowego, bo chociaż kwiaty bardzo kochamy i hodujemy z myślą, aby niemi przystrajać nasz kościółek, to jednak przyjemnie nam słyszeć, że nasze wysiłki na polu ulepszenia hodowli znalazły uznanie. Tem też ochotniej zabierzemy się tego roku do nowego konkursu a mamy zamiar, prócz innych kwiatów hodować także ozdobne dalje i rozmnażać je przez szczepienie, spodziewamy się bowiem, że na wyhodowane kłącze będziemy miały zbyt w okolicy. — Mamy także ochotę przeprowadzić konkurs warzyw, chociaż ten napotyka na pewne trudności, (bo trudno nam urwać kawałek pola z naszych małych gospodartw rolnych), może je jednak zwalczymy!

Lekka zima, więc ruch i życie w naszem Stowarzyszeniu! Wykorzystujemy czas wolny od zajęć domowych i schodzimy się 2 do 3 razy w tygodniu na robótki. Nauczycielka p. K. Skucińska uczy nas haftu kolorowego, cerowania na siatce, robót igiełkowych, a że dosyć to pojmujemy, zamyślamy z robótek naszych urządzić wystawę w maju, w czasie „Święta Druchen".

Cieszymy się że możemy się takich pięknych rzeczy nauczyć, zwłaszcza, że niektóre robótki możemy sprzedać na miejscu.

W dniu 11 stycznia miałyśmy w naszem Stowarzyszeniu tradycyjny „Opłatek" wspólnie ze Stow. Młodzieży męskiej. Uroczystość udała się nam znakomicie, bo na całość złożyła się, nie tylko strawa dla ducha, a mianowicie przemówienie naszego Przew. Patrona Ks. Kanonika Jana Smołki, deklamacje, śpiewy i obrazy świetlne, ale także i suty poczęstunek, przygotowany przez naszą prezeskę i jej zastępczynię, po którym puściłyśmy się w tany pod czujnem okiem naszej **Dyrektorki** i Ks. Katechety, Stanisława Dąbrowskiego. Może w ten sposób okazałyśmy naszą „Radość życia", o której tak często mówi się w obecnym czasie.

Marja Linczowska przewodnicząca

Julja Żylanka sekretarka

—o§o—

Radziszów. Stowarzyszenie nasze zdawało się jakoby przez pewien czas zamarło. Już były nawet chwile obawy, że Stowarzyszenie upadnie, dlatego że po pierwsze zaczęło się organizować Koło Młodzieży wiejskiej, po drugie, że brakowało nam tak potrzebnej pomocy Pani **Dyrektorki**, bo przecież same druchny przy najlepszych checiach nie mają na tyle zdolności aby mogły prowadzić młodzież w kierunku religijnym i kulturalno-oświatowym.

Gdy już Pani Dyrektorka przyjęła tą pracę nad nami, to przy pomocy Bożej może Stow. znowu zacznie się rozwijać.

Dnia 6-tego stycznia b. r. pod kierownictwem Pani Dyrektorki urządziłyśmy uroczysty „Opłatek", na który zaprosiłyśmy cały Patronat i wiele innych gości. Program uroczystości był następujący: po odśpiewaniu hymnu Związkowego, ksiądz Patron rozdał opłatki przemówił do nas serdecznie, zachęcając, aby życie nasze było tak niewinne i czyste jak ten opłatek, następnie połamał się ze wszystkimi opłatkiem. Chwila ta trwała dosyć długo bo przecież każda chciała koleżankom złożyć jakieś życzenia.

Nareszcie usiadłyśmy do wspólnego podwieczorku. W czasie podwieczorku druchny deklamowały następujące wiersze: Betlejem w Polsce! Wieczór wigilijny! Po podwieczorku za pozwoleniem Księ-

dza Patrona urządziłyśmy sobie zabawę taneczną. w czasie przerwy deklamowany był pocieszny djalog i monolog p. t. Kasia mądralińska.

Huczne oklaski były dowodem zadowolenia i wesołości naszych gości. Czas upłynął nam tak wesoło że niechętnie myślałyśmy o powrocie do domu, ale trudno, wszystko na świecie musi się skończyć. Tylko miłe wspomnienie z wesoło przeżytych chwil, większe przywiązanie do Stowarzyszenia i radość niezapomniane pozostaną na zawsze. Tak zakończyła się ta miła i wesoła uroczystość w naszem Stowarzyszeniu.

Oby Bóg dał wszystkim doczekać drugiej takiej uroczystości, ażebyśmy się jeszcze licznie na nią mogły zebrać.

Pod kierownictwem Pani Dyrektorki bawiłyśmy się wesoło w „ciu—ciu babkę", „sejm niemy" i rozgrywanie fantów.

Antonina Płonkówna, przewodnicząca.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE

1. W każdem SMP jeden zespół konkursu kukurydzy!

Takie hasło rzucamy na rok 1931.

Dlaczego?

Bo kukurydza to temat konkursowy naszej organizacji SMP, który w pierwszym rzędzie wykonać powinniśmy.

Kukurydza, to najpożyteczniejsza roślina w gospodarstwie rolnem. Przez konkurs ten chcemy także rozpowszechnić i utrwalić kukurydzę.

Kiedy to hasło wykonamy, stanie do pracy konkursowej przeszło 30.000 młodzieży SMP.

A więc żwawo do pracy! Omówić tę sprawę na zebraniu SMP — powołać Komitet i Sąd Konkursowy, utworzyć zespół konkursowy i zgłosić go jak najprędzej do Związku. Bliższe szczegóły podają czasopisma SMP.

2. Regulamin konkursów. W roku bieżącym prowadzimy konkursy p. r. tylko na podstawie regulaminu Zjednoczenia, jak po inne lata. Ministerstwo Rolnictwa przygotowuje w przyszłości regulaminy jednolite w całej Polsce i dla wszystkich organizacyj.

3. Materjał konkursowy. Wszelki materjał konkursowy zgłaszają zespoły naszych Stowarzyszeń tylko do Sekretarjatu, który albo sam go dostarczy, albo wskaże źródło nabycia. Zaś co do kukurydzy, to zespoły mogą używać własnego nasienia z poprzednich konkursów, a więc kukurydzy „Wczesnej Bydgoskiej", — jeśli jednak ziarno niepewne, to prosimy zamówić je w Sekretarjacie jak najwcześniej. Te zespoły, które zawczasu zamówią nasienie, będą dysponowały materjałem doborowym i niezawodnym.

OGŁOSZENIA SEKRETARJATU.

1. Rekolekcje zamknięte. W dniach od 25 lutego do 1 marca b. r. odbyły się w Trzebini, w domu rekolekcyjnym X. X. Salwatorjanów, rekolekcje zamknięte dla druchen naszych Stowarzyszeń. Ogółem wzięło udział 32 druchny ze Stowarzyszeń w Trzebini, Jeleniu, Jaworzniu, Balinie, Zatorze i Podolszu.

2. Przesyłki pieniężne. Ponownie prosimy i przypominamy naszym Stowarzyszeniom, aby przy wysyłce pieniędzy do Sekretarjatu zawsze na czeku lub przekazie, albo osobnym listem powiadomiły nas, za co pieniądze się wpłaca. Nadchodzące bowiem pieniądze bez oznaczenia ich celu Sekretarjat wpisuje, jako datki i ofiary. Prosimy zatem nie dziwić się później, kiedy Sekretarjat prześle Stowarzyszeniu wyciąg należytości i nie uwzględni przesłanych już pieniędzy. Niechże więc skarbniczki przestrzegają tego w interesie kasy stowarzyszeniowej.

3. Druki sprawozdawcze. Stwierdziliśmy niestety, że wiele druków sprawozdawczych przez nas wysłanych nie doszło do Stowarzyszeń, jak również, że wypełnione druki przez Stowarzyszenia i wysłane niestety nie doszły do Sekretarjatu. Dlatego prosimy się nie dziwić, że zmuszeni byliśmy urgować o druki po kilka nawet razy. Przeglądając nadesłane nam druki sprawozdawcze, zauważamy w nich wiele usterek drobnych, ale dla statystyki ważnych.

4. S. M. P. Ż. w Jaworzniu. Stowarzyszenie w Jaworzniu rozpoczyna ruszać się i działać bardzo pięknie. Ostatniemi czasy poza zebraniami plenarnemi urządziło kilka ładnych przedstawień. Fotografja zamieszczona w niniejszym numerze okólnika przedstawia właśnie grupkę dzielnych druchen-aktorek w strojach krakowskich z p. dyrektorką.

5. Legitymacje zjazdowe. Ze względu na czas krótki Sekretarjat rozpoczął już wysyłanie legitymacyj zjazdowych. Wysyłamy tyle sztuk, do ilu delegatek ma prawo każde Stowarzyszenie. Zaznaczamy, że inne druchny, które pragną wziąść udział w Zjeździe tegorocznym legitymacyj nie potrzebują i będą przez nas mile widziane. — Prosimy pamiętać o sztandarach i strojach krakowskich.

Sekretarjat jen.



Druchny naszych Stow. na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

SEKRETARJAT POSIADA NA SKŁADZIE

Królowa Korony polskiej, wieczornica	1.50
Żurowska F.: „Śladem Marji", wieczornica	2.50
N. N. Obraz Matki Najświętszej, obrazek sceniczny	1.60
Żurowska: Święto narodowe, wieczornica	1.50
J. R.: Witaj majowa jutrzenko, wieczornica	1.—
Ks. Moroń: Akademja Papieska	2.—
Ozdowska: Dla ciebie Polsko	1.20
M. Sabatowicz „Inne czasy"	**0.80**
„ „Królowa Tatr"	11.—
Zofja Morstinówna tłum. z franc.: W obliczu życia, rozmyślania dla młodzieży żeńskiej	1.80
Ks. Adamski: Jak przemawiać w Stow. Młod.	—.40
„ „ **Jak przygotować Młozież do słuchania** i wygłaszania wykładów	0.25
C. W. Kontrakt	—.45
C. W. Wesołe chwile	1.80
C. W. Wieczór humoru	1.30
J. R. Królowa Jadwiga, wieczornica	1.90
C. Wolniew. Kalina (korowody)	—.90
Gilewski: Musztra	1.20
Jot: Czary w Koziołkowie	1.10
F. Silesius: Testament, komedja	—.80
F. Silesius: Na imieniny, 2 obrazki scen	—.80

ŚPIEWY.

10 Pieśni na 3 i 4 głosy	0.50
5 Pieśni **na 3 i 4 głosy**	0.50
Nowowiejski: Hymn młodzieży żeńskiej	1.—
— Hej do apelu	1.—
Ks. Siedlecki: Śpiewnik kościelny, oprawny	4.—
Śpiewy podczas Mszy św.	—.04
Pocztówki „Hołd Królowej"	—.10
Odznaki żeńskie duże	1.85
Odznaki żeńskie małe ze śrubkami	1.10
Dystynkcje dla Wydziałowych	1.20

BROSZURY I KSIĄŻKI ROLNICZE.

Karczewska „O uprawie warzyw"	2.00
— „Praktyczne wskazówki dla hodowców świń"	1.80
Jankowski „Sad przy chacie"	1.20
Kwasieborski „Hodowla bydła"	4.50
Trybulski „Gospodarski chów drobiu"	.400
Kacprzak dr. „Zdrowie w chacie wiejskiej"	1.00
Ziatkowska: Żywienie krów mlecznych	1.50
Dobrzański: Doraźna pomoc weterynaryjna	1.25
Raniewicz: Jak stosować nawozy	0.30
Bzowski: Jak rolnicy w Danji doszli do zamożności	0.20

Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.